

WICEMINISTER KLIMATU: OGRANICZENIE FST TO NIEKONSEKWENCJA

Ograniczenie Funduszu Sprawiedliwej Transformacji to niekonsekwencja przy jednoczesnych wezwaniach do zaostrzania celów klimatycznych – ocenił w poniedziałek wiceminister klimatu Adam Guibourgé-Czetwertyński.

Występujący jako gość jednej z poniedziałkowych rozmów Europejskiego Kongresu Gospodarczego online wiceszef MK był pytany m.in. o ograniczenie podczas niedawnego szczytu Rady Europejskiej w Brukseli Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, mającego łagodzić negatywne skutki transformacji energetycznej, z 37,5 mld euro do 17,5 mld euro dla całej UE. Oznacza to m.in. zmniejszenie środków przypadających na Polskę z wcześniej zakładanych 8 mld euro do ok. 3,5 mld euro.

W konkluzjach szczytu znalazł się też zapis warunkujący wypłatę 50 proc. środków z funduszu od zobowiązania się przez państwa członkowskie do wypełnienia unijnego celu neutralności klimatycznej. Pytany, w jaki sposób brak kategorycznego zobowiązania w tej kwestii może wpłynąć na wartość środków FST dla Polski Guibourgé-Czetwertyński przypomniał, że cięcia, które nastąpiły w budżecie unijnym były wynikiem działań małej grupy państw członkowskich.

„Padło na szereg funduszy, m.in. na Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. To nie jest oczywiście coś, o co zabiegaliśmy, lecz jest efektem działań tej tzw. grupy oszczędnych państw członkowskich. To dla mnie też pokazuje pewną trochę niekonsekwencję w jednoczesnym wołaniu o wyższe cele klimatyczne – przy cięciach w tym budżecie” – zastrzegł wiceminister klimatu.

Zaznaczył, że dla Polski - w kontekście warunkowości wypłaty środków FST - istotny jest „wpisany warunek osiągnięcia neutralności klimatycznej na poziomie całej Unii”. „Od początku mówimy, że jako Polska jesteśmy zobowiązani w Porozumieniu Paryskim do osiągnięcia neutralności klimatycznej w II połowie tego wieku. Dążymy do tego celu i każde redukcje, które wydarzą się w Polsce, będą kontrybuować do osiągnięcia celu na poziomie unijnym” - wskazał.

„Polska też przyłoży się do realizacji wspólnego unijnego wysiłku, ale jednocześnie podkreślamy, że biorąc pod uwagę nasz punkt startowy, różnice w naszym miksie energetycznym i w strukturze PKB, a także poziom zasobności naszego społeczeństwa, nie można oczekiwać, że te zmiany nastąpią w Polsce tak szybko, jak w innych państwach członkowskich” – dodał wiceszef MK. Pytany, czy będzie to, jak ocenił niedawno jeden z członków rządu, 2099 r., wyraził przekonanie, że będzie to możliwe „szybciej”.

Przypomniał też, że choć Komisja Europejska nie przygotowała jeszcze wszystkich rozporządzeń, które uregulują wdrażanie tego funduszu, w Polsce rozpoczęło się już przygotowywanie planów transformacji energetycznej dla poziomu regionalnego – „dla wszystkich regionów, gdzie wydobywanie paliw kopalnych jest istotnym elementem”, czyli województw: śląskiego, dolnośląskiego,

wielkopolskiego, lubelskiego, łódzkiego i małopolskiego.

Pytany, na ile zapowiedziane przez ministra aktywów państwowych Jacka Sasina całkowite odejście od węgla w przedziale lat 2050-60 należy traktować jako argument dla KE w negocjacjach, a na ile Polska ma taką ambicję, Guibourgé-Czetwertyński zastrzegł, że odejście od węgla nie jest celem samym w sobie.

„Istotne jest dla nas, aby zbudować system energetyczny, który zapewni bezpieczne dostawy prądu dla Polaków, dla wszystkich przedsiębiorstw działających w Polsce i tym samym zapewni warunki dobrego funkcjonowania, kraju, społeczeństwa, do rozwoju polskich firm, ale system, który będzie odporny na zmianę instrumentów regulacyjnych, ale też na zmiany geopolityczne, które mają wpływ na ceny, na dostępność różnych surowców” – zadeklarował.

„Musimy mieć system, który docelowo będzie w stanie dostarczyć prąd pewny, bezemisyjny, o rozsądnym koszcie dla gospodarki” – uściślił. Wskazał, że konsekwencją związanych z tym strategicznych wyborów jest ewolucja polskiego miksu energetycznego, która jednocześnie sama staje się argumentem w rozmowach m.in. dotyczących FST.

Guibourgé-Czetwertyński wyjaśnił, że docelowo polski miks będzie musiał opierać się na atomie i energii odnawialnej. Za dekadę wciąż jeszcze będzie jednak trwała transformacja – ze znaczną rolą paliw kopalnych, w tym węgla. Pytany o rolę gazu ziemnego – także w kontekście symptomów odchodzenia na szczeblu europejskim i od tego paliwa – wiceminister klimatu zaznaczył, że będzie ono istotne w okresie przejściowym, pozwalając m.in. zredukować emisje.

„Od kilku miesięcy rozmawiamy z naszymi partnerami w Unii i tłumaczymy, jaka jest rzeczywistość w Polsce: m.in., że jeżeli chcemy zmniejszyć emisje, szczególnie np. w sektorze ciepłownictwa, gdzie dzisiaj nie ma technologii pozwalającej w sposób bezemisyjny produkować ciepło dla całego systemu ciepłowniczego, gaz będzie miał istotną rolę do spełnienia w tym okresie przejściowym” – wskazał.

„Docelowo będziemy dążyli do zwiększenia produkcji zdekarbonizowanych gazów, czyli biometanu i wodoru, w który będziemy też bardzo mocno inwestować – i wtedy gaz może być bezemisyjny. (...) W Brukseli zdaje się wzrastać zrozumienie dla specyficznych wyzwań, przed którymi stoimy w Polsce” – ocenił Adam Guibourgé-Czetwertyński.